

DZIENNIK LWÓW DWA

P. T.

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 45.000 w.
z dostawą do domu 50.000 Mk., na
prowinieji 50.000 Mk., za granicą
70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 21.

Tel. Nr. 24.

NAKŁAD: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wstrząśnienia rewolucyjne w Niemczech.

Chaos niemiecki.

Sytuacja coraz groźniejsza.

WARSZAWA, 11. sierpnia (Tel. wł.). „Przebieg Wieczorny“ dowiaduje się z Berlina:

Nikt nie wie, ile właściwie warta marka niemiecka. W N. Jorku dolar notowany jest 2 miliony, w Berlinie oficjalnie 4,700.000.

Propaganda komunistyczna rośnie nieustannie, wśród chłopów zaś szerzy się idea monarchistyczna. Publiczność czyni gwałtowne zakupy wobec przewidzianego braku wszystkiego.

Z całego państwa nadchodzą groźne wiadomości. Bank państwa zawiesił czynności z powodu braku banknotów; w ślad za nim poszły banki prywatne. Ceny żywności rosną z godziny na godzinę.

„Deutsche Ztg.“ donosi, że jedna wielka fabryka została obsadzona przez robotników, którzy ogłosili fabrykę za wywłaszczoną i wywieśli na niej sztandar czerwony. Robotnicy przeprowadzają rewizje w bankach dla przekonania się, czy banknotów rzeczywiście brak.

„Deutsche Ztg.“ (organ prawniczy) atakuje przemysłowców, którzy przez zamknięcie fabryk wydali robotników na pastwę głodu.

STRONNICTWA WOBEC RZĄDU.

BERLIN, 11. sierpnia. (Tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego frakcje parlamentarne obradowały nad położeniem. Stronictwa mieszczańskie oświadczyły się za pozostaniem kanclerza dr. Cuno aż do chwili, kiedy sam uzna konieczność swego ustąpienia.

W łonie partii socjalno-demokratycznej panuje tendencja

DO WSPÓLNEGO GŁOSOWANIA Z KOMUNISTAMI

przeciw rządowi. W tej sprawie zwołano nadzwyczajne posiedzenie frakcji parlamentarnej socjal.-demokratycznej.

GOSPODARKA NIEMIECKA ZAŁAMUJE SIĘ.

WIEDEŃ, 11. sierpnia. (Tel. wł.). Istnieje tu przekonanie, że zbliża się chwila załamania się gospodarki niemieckiej. Na kolejach ma się rozpocząć ogólny strajk. W najbliższym czasie mają być w Berlinie zamknięte wodociągi. W północnej części Berlina przyszło do groźnych plądrowań sklepów. Pod gmachem parlamentu gromadzą się nieustannie tłumy. Na dzień jutrzejszy (niedziela) obawiają się krwawych rozruchów.

BERLIN, 11. sierpnia. (AW). Sytuacja w Berlinie i na prowincji pogarsza się niemal z godziny na godzinę. W dzi dzisiejszej przemysłowej zaznacza się tendencja do generalnego strajku, tembardziej, iż organizacje zawodowe straciły władzę nad tłumami. W całym szeregu fabryk i przedsiębiorstw robotnicy porzucili pracę, domagając się ogólnie jednorazowego odszkodowania do wysokości 10 do 15 milionów marek, jako równoważnika deprecjacji pieniądza. Wśród publiczności Berlina panuje przekonanie o nie-

uniknionej katastrofie. Na giełdzie podobnie, jak wczoraj, panuje desorientacja.

W BERLINIE NAASTRÓJ KRYTYCZNY.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Pol. Rad. Wobec tego, że parlamentarne ugrupowania socjalistyczne nie zamierzają cofnąć wyrażenia braku zaufania obecnemu rządowi w mieście zapanował nastrój krytyczny. Dokoła miasta stojące oddziały wojskowe mają przeszkodzić manifestacjom z racji rocznicy uchwalenia konstytucji. Ugrupowania przeciwpństwowe zamierzają wykorzystać ten dzień celem zmanifestowania wrogich uczuć przeciw teraźniejszemu rządowi.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Dziś obchodzona jest rocznica uchwalenia konstytucji. Na ulicach Berlina niema jednak nastroju świątecznego. Chorągwie o barwach republikańskich powiewają tylko na gmachach rządowych.

FALA STRAJKÓW.

HAMBURG, 11. sierpnia. (Pat). Strajk rozszerza się coraz bardziej. Obecnie strajkują robotnicy prawie we wszystkich stoczniach i

warsztatach okrętowych. Takie same wiadomości nadchodzą z Lubeki.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Strajk drukarzy państwowych został dziś zażegnany. Ponieważ jednak trwa w innych drukarniach, z których 60 było zatrudnionych drukowaniem banknotów zażegnanie strajku w drukarni państwowej nie usunie braku środków płatniczych. Z tego powodu wszystkie największe przedsiębiorstwa postanowiły wydać krótkoterminowe bonny, którymi zamiast gotówki uskutecznić będą wypłaty. Przedsiębiorcy wydali odezwę wzywającą kupiectwo do przyjmowania tych bonów zamiast gotówki.

KOMUNISCI A SYTUACJA

BERLIN, 11. sierpnia. (AW). „Rote Fahne“ tak pisze o ekspozycji kanclerza: Głód wkracza do kraju, tymczasem parlament bawi się w blażeństwa a wszystkie stronnictwa usiłują tchnąć w strupiejszą rząd Cuno nowe życie. Rządowi, który jest winien obecnej nędzy daje się możliwość dopelnienia ruiny Niemiec. Plan finansowy kanclerza jest nowym oszustwem. Powołując się na szereg uchwał załóg robotniczych „Rote Fahne“ ostrzega rząd przed wrzeniem, jakie ogarnęło masy robotnicze.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). W ciągu dzisiejszego popołudnia policja zajęła drukarnię i redakcję „Rote Fahne“ z powodu odezw, wzywającej do obalenia rządu.

Na ulicach miast niemieckich już się toczą walki.

Liczne ofiary w zabitych i rannych.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). W Krefeldzie doszło z okazji demonstracji robotników do ostrego starcia z policją. Podobne wiadomości nadchodzą z wielu innych miejsc Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Z całej Rzeszy niemieckiej nadchodzą wiadomości o rozruchach. Miały one miejsce w Szczecinie i Dreźnie.

KREFELD, 11. sierpnia. (Pat). Zaburzenia na tle drożyznianem roztapiają się coraz bardziej. Policja nie jest w stanie zapanować nad wzburzeniem tłumów, który grabi magazyny żywności. Dotychczasowa ilość ofiar wskutek starcia z policją wynosi kilkadziesiąt rannych i kilka zabitych.

RACIBORZ, 11. sierpnia. (Pat). Wczoraj przyszło tu na tle drożyznianem do wielkiej i krwawej demonstracji. O godz. 11 robotnicy wszystkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych opuścili pracę i tłumnie zgromadzili się na placu przed dworcem. Gdy policja wezwała tłum do rozprószenia się zaatakowano ją i opanowano samochód ciężarowy z granatami ręcznymi, a uzbrojony się w nie

ROZPOCZĘTO Z POLICJĄ REGULARNĄ WALKĘ

na rynku i przyległych ulicach. Strzelano z rewolwerów i karabinów i rzucono granaty ręczne.

Tłum wyparłszy policję i splądrowawszy liczne sklepy udał się przed ratusz. W drodze do ratusza wtargnięto do składu broni Stimana i Barnikowskiego i uzbrojono się w sztylety, noże i brauningi poczem wywiązała się walka.

KTÓRA TRWAŁA PRZEZ CAŁE POPOŁUDNIU DO PÓZNEGO WIECZORA.

Przytem zostało zabitych 4 osoby, 30 zaś ciężko rannych. Wiele osób odniosło lżejsze pokaleczenia. Dopiero koło północy nastąpił spokój.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA.

POZNAŃ, 11. sierpnia. (Pat). Wczoraj rano około godz. 11 na lotnisku poznańskim spadł z wysokości 510 metrów aparat, rozbijając się doszczętnie. Pilot por. Korab Kowalski i mechanik szeregowiec Włócko ponieśli śmierć na miejscu.

PODWYŻSZENIE CENY SPIRYTUSU.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (AW). We wczorajszym numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie dodatkowego opodatkowania spirytusu. Podatek podniesiony zostanie z 20 na 35.000 marek od litra spirytusu 100 stopni.

Dzisiaj 12 b. m. PO RAZ OSTATNI kryminalny dramat psychologiczny w 5 akt. p. t.

SOBOWTÓR KOCHANKI

W MARYSIENCE I KOPERNIKU

Rząd dr. Cuno ustępuje.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Woll. Socjalno-demokratyczna frakcja Reichstagu na dzisiejszym posiedzeniu powzięła rezolucję wyrażającą rządowi Cuno votum nieufności.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Z kół politycznych słychać, że ustąpienie gabinetu Cuno stało się rzeczą pewną, ze względu na rezolucję frakcji socjalno-demokratycznej. Następca dr. Cuno ma zostać Streschman, Hilferding ma objąć finansę. Z powodu dzisiejszej uroczystości rocznicy konstytucji nie należy się spodziewać, aby

dymisja gabinetu była dziś ogłoszona. Przypuszczają, że ogłoszenie dymisji nastąpi dopiero wtedy, gdy nowy gabinet będzie całkowicie ustalony.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat). Z pism wieczornych wyszła dziś tylko „Deutsche Ztg.“ i „Vorwärts“. „Vorwärts“ donosi, że berlińscy komuniści ogłosili dziś popołudniu strajk generalny. Związki zawodowe zachowują się wobec tego apelu odmownie.

Ile Polska spłaciła już długów?

WARSZAWA, 11. sierpnia. (AW). „Gazeta Warszawska“ publikując szereg danych ilustrujących spłatę długów zagranicznych Polski pisze, iż w roku bież. spłaciła Polska po przeliczeniu wszystkich walut zagranicznych na dolary około 1,860.000 dolarów długów. Łącznie z oprocentowaniem suma spłat dochodzi do 2

miljonów 800 tysięcy dolarów. Pozostała suma długów oblicza się na 287 milionów dolarów. Większość spłat dokonanych w r. bież. przypada firmie Baldwin za dostarczone lokomotywy, gdzie raty wynosiły około 1 miliona dolarów. Rata przypadła w czerwcu r. b.

Wydalenie emigrantów z Polski.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą: Wszyscy emigranci, którzy do 15. bm. nie otrzymają wizy, będą musieli opuścić Polskę

do 1. września br. stosownie do rozporządzenia ministerstwa spraw wewn.

Co się dzieje w Gdańsku.

Tow. poseł Piotrowski, na czele wycieczki, urządzonej przez T. U. R. przebywał w dn. 8. bm. w Gdańsku i był świadkiem zajść, jakie rozegrały się tam owego dnia. Uzbielił „Robotnikowi“ następujących informacji:

W środę dn. 8. b. m. w porcie gdańskim rozpoczęła się strajk, który objął wszystkich robotników portowych. W godzinach popołudniowych robota we wszystkich warsztatach ustala.

Przyczyną strajku było niewymownie ciężkie położenie robotników, wywołane katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej.

Dla ilustracji przytoczyć można, że robotnik w porcie zarabiał do chwili wybuchu strajku 1,080.000 mk. niemieckich dziennie, co w porównaniu z dolarem oznacza niespełna 20 centów amerykańskich. Dolar bowiem w środę doszedł do 6,000.000 mk., a poza giełdą płacono za niego 8 milionów!

W porównaniu z przedwojennymi płacami obecnie płace robotników gdańskich są 6 razy mniejsze. Przed wojną robotnik zarabiał przeciętnie 4-5 mk. dziennie, co równało się dolarowi i kilku centymom.

Robotnicy wystawili żądania, aby płace ich regulowane były według kursu dolara i aby dzienny zarobek w markach niemieckich wynosił wartość jednego dolara. Dodać trzeba, że 6 milionów marek wystarczy zaledwie na nader skromne utrzymanie.

Robotnicy, po porzuceniu pracy w porcie gdańskim, gdy żądania ich nie zostały uwzględnione, w liczbie 8.000 udali się pochodem do miasta, gdzie przyłączyli się do nich robotnicy innych zawodów. Strajk bowiem zaczął zataczać coraz szersze kręgi.

Około g. 3 popoł. strajkujący robotnicy w obrzymim pochodzie usiłowali przedostać się przed gmach Senatu. Zamiarowi temu stanęła na przeszkodzie policja, uzbrojona w granaty ręczne i karabiny. Między policją a manifestantami wywiązała się bójka. Rozpoczęła się strzelanina, kulami bagnietami. W rezultacie kilkunastu robotników i kilku policjantów zostało ciężko poranionych. Nastąpiły także liczne aresztowania.

Pokrwawionych rannych i aresztowanych policja samochodami odwoziła do więzień i szpitali. Mimo usiłowań demonstranci nie zdołali się przedostać przed gmach Senatu.

W czasie manifestacji w mieście powstała panika. Zaczęto zamykać sklepy w obawie, by nie powtórzyły się w Gdańsku zajścia, jakie były w Niemczech.

Od godziny 4-tej zamknięto całkowicie w Gdańsku handel. Zamkniętych sklepów, składów itp. już dnia tego nie otworzono.

O tem, jak szalenie spada marka niemiecka, a wraźka drożyzna świadczy, że we wtorek bieżącego tygodnia za 1 markę polską płacono w kantorach wymiany 8 mk. niem., a na giełdzie 10 mk. niem. W środę — w kantorach już 20, a na giełdzie 28.

Skromny obiad w Gdańsku bez kawy i legniny kosztuje pół miliona mk. niem., z kawą i ciastkami — milion.

Jedno jajko gotowane w restauracji 100.000 mk. Kawa 80.000 do 100.000 mk. Funta smalcu 400.000—500.000, masła 800.000. Zresztą masła i smalcu nie można prawie dostać. Obecnie i te ceny znacznie wzrosły.

Co do cen za towary, bieliznę, ubranie itp. kupcy nie obliczają w markach, lecz ceny kalkulują według czarny kursu dolara. Marne ubranie kosztuje sto kilkadziesiąt milionów marek.

Wobec tych okropnych cen żądania robotników są niebywale skromne.

Nastrój wśród ludności podniecony i gorączkowy. Strach dziwny przenika mieszkańców. W powietrzu czuć groźną burzę. Oczekiwanie i niepewność zawisły nad Gdańskiem.

Nie też dziwnego, że w głowach zastraszonych gdańszczan legną się nieprawdopodobne pomysły. Jedni z bojaźnią szepczą sąsiadowi na ucho, że oto Polacy gromadzą swe wojska, by zająć Gdańsk, drudzy z panicznym strachem opowiadają, że od Prus Wschodnich ciągną bolszewicy.

Wszyscy pytają z trwogą, co dzień jutrzejszy przyniesie.

GDANSK, 11. sierpnia. (Pat). Dziś po 2-godzinnym naradach zakończyły się rokowania pomiędzy delegatami pracodawców i delegatami stanu robotniczego. Rezultatem było zawarcie ugody, w myśl której począwszy od 13. bm. robotnicy wykwalifikowani pobierać będą płace w wysokości 25 fenigów w zlocie, niewykwalifikowani 22 fenigów w zlocie za godzinę. Niższa umowa dotyczy nie tylko robotników, ale i funkcjonariuszy wszystkich przedsiębiorstw i to z mocą obowiązującą wstecz od 1. sierpnia.

Z Senatu.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu referował sen. Buzek ustawę o uposażeniu urzędników i wojskowych, tudzież ustawę emerytalną.

Ujemną cechą ustawy jest to, że bioma w niej przepisów, któreby umożliwiały przystosowanie płac do szybkiego wzrostu drożyzny. Okazało się to już w bieżącym miesiącu. Wyplacone rzeczywiście w tym miesiącu płace są wyższe, niż to co urzędnicy mogli byli dostać, gdyby ustawa już była weszła w życie. Zarządzenie temu brakowi nie jest rzeczą prostą bo różnice w różnych kategoriach są dość odmienne, a chodziłoby o ujednostajnienie sprawy. Dlatego komisja senatu uchwaliła zaproponować Sejmowi zmianę ustawy. W związku z tem pozostaje także ustawa emerytalna. Senat uchwalił zaprowadzenie zmian w obu ustawach.

Sen. Karpiński (ZLN) referował ustawę o podatku majątkowym.

Wywiązała się dłuższa dyskusja w ciągu której sen. Woźniaki (Wyzwolenie) i sen. Siedlecki (PPS) przedłożyli szereg poprawek.

Sen. Karpiński (ZLN) odpowiadał na wywody przedmówców i oświadczył się przeciw wszelkim poprawkom, bo wszelkie zmiany nie tylko odwlekają wejście w życie tej ustawy, ale wogóle niewiedomo jaki by ją spotkał los, gdyby sejm ponownie do niej się zabrał. W głosowaniu postanowiono głosować nad wnioskiem komisji, a w powtórnym głosowaniu przyjęto wniosek o przyjęciu ustawy bez zmiany.

Dalszy ciąg posiedzenia wypełniła dyskusja i głosowanie nad ustawą o stypendjach akademickich, ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i nad ustawą o spółdzielniach.

Następne posiedzenie we czwartek.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W POLSCE.

WARSZAWA, 11. 8. (AW). Ruch na linjach lotniczych Warszawa - Gdańsk i Warszawa-emerytalna. Senat uchwalił zapowiedzenie zmian do ulotnienia. Od tego dnia komunikacja lotnicza z południa na północ, t. j. ze Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Gdańska odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty. Zaś w kierunku powrotnym w poniedziałki, środy i piątki. Godziny odlotu pozostają niezmiennione.

OFERTY POŻYCZKOWE DLA POLSKI.

WARSZAWA, 11. 8. (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi, iż w dniach ostatnich wpłynęło do ministerstwa skarbu szereg nowych, bardzo poważnych i korzystnych propozycji zagranicznych na temat udzielenia pożyczki dla Polski.

SPRAWA WYPŁAT PENSJI I EMERYTUR PRZEZ P. K. O.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (Pat). Narady przedstawicieli P. K. O. w Ministerstwie skarbu w sprawie wypłaty pensji i emerytur przez P. K. O. zostały odroczone do poniedziałku. Pozostają do zacydowania sprawy wypłaty rent inwalidzkich oraz wszystkich pensji urzędników przez P. K. O.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

HURAGAN

Interesy p. Korfantego a organ endecki,

Od dłuższego już czasu krąży pogłoski o kombinacjach przemysłowo-finansowych na Śląsku Górnym zmierzających do wprowadzenia tam kapitałów niemieckich i austriackich. Na czele tej akcji ma stać poseł Korfanty. Dzienniki podały niedawno wiadomość o tajemniczych konferencjach odbytych w Karlsbadzie pomiędzy p. Korfantym a znanym finansistą austriackim Boselem. Obecnie „Neue fr. Presse“ donosi za paryskim „Journal Industriel“, że w czasie owych konferencji przyszły do skutku poważniejsze układy natury finansowej odnośnie do przemysłu górnośląskiego. W rezultacie tych konferencji wiedeński Union-Bank, którego prezydentem jest wspomniany wyżej finansista, zobowiązał się otworzyć w Katowicach samodzielną filję, która ma podjąć kontrolę całego przemysłu węglowego i żelaznego na polskim Górnym Śląsku.

W tym celu zostanie utworzone towarzystwo akcyjne w Katowicach, ale większość akcyj znajduje się ma w rękach polskich pod kierow-

nictwem p. Korfantego.

Komentując te wiadomości, pisze „Goniec krakowski“:

„Sprawa zasługuje na tem bacniejszą uwagę, że bierze w tem udział i słynny niekoronowany król niemieckiego przemysłu Stinnes. Na razie rola jego w całej tej historii nie jest dokładnie znana. W każdym razie już te wiadomości brzmią w sposób tak niesłychanie niepokojący i grożą tak nieobliczalną klęską dla przemysłu polskiego, że domagać się musimy publicznych wyjaśnień od p. posła Korfantego. Zaznaczamy równocześnie, że ów Unionbank (a więc Stinnes!) wykupił już jedną czwartą naszego przemysłu naftowego, a jest w toku wykupywania wielkiej ilości akcyj naszych łódzkich fabryk przedzielanych“

Korfanty wysprzedaje Polskę nie od dziś i nie od dziś piszą o tem dzienniki. Charakterystyczne jednak, że i organ min. Kucharskiego w tej sprawie głos zabiera

Mimochodem.

KARŁY PODNOSZĄ GŁOWĘ.

Od szeregu lat, odkąd Polska swą niepodległość ogłosiła, zerują na niej miernoty, gwałtem chcące odegrać rolę trybunów narodu. A że to są miernoty, mogą w szerokiej nawet fali macieć wodę, mogą mordować prezydentów Polski, mogą przeciw niej konspirować, a gdy ich kto zdemaskuje, mogą — bezsilnie się pienić. Do czynu twórczego zdolne nie są.

Wchodzący w skład tajnych organizacji fałszywskich „Związek Hallerczyków“, związek na pół jawny, na pół zakonspirowany, zabiera głos w „Słowie polskim“, by poinformować o swoich celach i dążeniach.

Między innymi pisze „bohater“ ze związku Hallerczyków, mówiąc o okresie wielkiej wojny: „A nad krajem pastwili się wrogowie, nawet

nietylę ci w pikelhaubach lub papachach moskiewskich, ile ci inni, ukryci pod maską polskich żydów. Boć żydzi z Berlina i Wiednia nie mieli zbyt dużo trudności, aby porozumieć się z Liebermanami i Perlami, przyjaciółmi p. Piłsudskiego! Jedyny (Jedyny!) Józef Haller szedł drogą krzyża i Orła Białego“.

A dalej:

„W chwili jednak, gdy naród gotował się do buntu (Do jakiego to „buntu“ gotował się ów „naród“ z pod znaku „Słowa polskiego“? — Red.), ten, co uważał się i w dużej mierze był uważany za przywódcę narodu, rzecznika jego woli, wołał oddać Niemcom szablę żołnierską, by osiągnąć w wygodnej celi więźniów stanu w Magdeburgu, pozostawiając legionistów na pastwę niedoli. Piłsudski poszedł do Magdeburga, Haller w bój pod Rarańczę“.

Haller w bój pod Rarańczę? Uczestnicy te-

MARJA DĄBROWSKA.

NASZ DOM.

Któżby zapomniał cię, ty, którego już niema?

Któżby zapomniał cię, domu dzieciństwa?

Brama była pluszowa od mchu, brama była pluszowa, w gorzkiej osłonie kasztanów.

Grusza cukrowka przeraźliwie skrzypiała w ciemnym tunelu gościńca, pełna miękkiego brązowego próchna.

Olbrzymi klomb jak cementarz obrastał w lilje ceglaste. Trzeba go było minąć wkrag.

Jesień gładkopopielaty, kwaśno wycięte miał liście i nie dbał o to, co komu sobą zasłania.

Tak dużo pod nim było cienia, że w środku klombu, gdzie stał, kwitły tylko półdzikie małutkie, czarnoczerwone róże.

A ściany były białe, białe były rzecz prosta, też szyby szafirowe, i takie, jakie kto chce.

A dach się wbijał w modre niebo, niczem prosta i surowa kantyczka ciemno czerwonej starej pieśni.

Do szczytu było daleko, a gołębie na nim tak małe, jak krople srebra.

Słońce tańczyło po dachu w kregach jasnoróżowych. Śniada brunatność mroczyła tam, gdzie się skłaniały jesiony.

O jesiony, w deszcz listopadowy siekące rynnę dachu!

Któżby zapomniał was, cztery nasze pokoje!

W pokoju ojca leżały zawsze na oknie garstki zboża.

I coś płowego było w tym pokoju, niby wieczny kurz tętniącej bez miary pracy.

Zdaje mi się, że szumiło tam zawsze trochę — jakgdyby ojciec przynosił z sobą pogłosy złoza, słomy i pałoczkami.

Zdaje mi się że zimą wiało tam zawsze z któregoś kąta nieco chłodu włodarzy — a latem czuć było nieco ich potu.

Widzę stary cudny jesionowy sekretarz, w którym drży chrobot toczących go robaków.

Słyszę stapania ojca po tym pokoju. — Widzieć to będę, słyszeć to będę na wieki.

W pokoju, matki i dzieci szafirowy cień galezi jesionu, mijał się ze srebrnym światłem po szybie — a półokrągła paszcza kominka obliżywała się językami płomienia. Pachniało czystą bielizną.

Salon był w złote liście i chiński wazon z Syberji stał tam na stole.

W stołowym pokoju na jednej ścianie wisiały portrety dziadków. To było jak w zakrytych. Babcia miała granaty drobniutko-lśniące na szyji i szal koloru wina przy czarnej sukni z aksamitu.

Pod drugą ścianą w zimie stawiali kwaśne mleko.

Stołowy pokój był ciemny, bo miał werandę w dzikim winie.

Krata werandy była stara, popielata i miękka jak biskopt.

I pewno to raczej dzikie wino ją trzymało i jego tegie konary.

Raz wczesną wiosną dzieci zachorowały. Dom razem z nimi. Kolysał się. Huśtał. Stał się z niebotycznych gór i spadał z loskotem w czeluście. Roztupywał się z hukiem. Rozlatywał się w kawałki. Tańczył opętana galopkę tupiąc i wrzeszcząc.

Miał ręce i ciskał nimi od okna do okna czerwona kulę słońca. To znów rozciągał się — wzwyż i w dół — iż się zdawało, że ściany są już cienkie jak włos — a sufity są już o trzy wiorsty nad głową, a podłogi są już o wiorstę pod nami, a okna są długie jak w kościele, zaś łóżka krążą w powietrzu na śpiesznej karuzeli.

go boju cośby mogli powiedzieć o tem, jak to Haller po traktacie brzeskim został zmuszony przez legionistów do przejścia granicy austriackiej. Mogliby powiedzieć, że wskutek tego jego wahania i braku decyzji przekroczenia granicy zostało opóźnione o kilka godzin, co zadecydowało o tem, że część legionistów dostała się do obozów węgierskich, a stamtąd przed sąd w Marmaros Siget, gdzie wielu z nich groziła kara śmierci.

W pewnym miejscu ów feletonista pisze: „Długoletnia niewola wyrobiła w nas poczucie jakiejś małości“

Długoletnia niewola wyrobiła poczucie małości w takich, jak autor feletonu „Słowa polskiego“. Zaiste, tylko w poczuciu własnej małości można pisać takie brednie, z których nawet „sam“ Haller by się śmiał.

• Pies i świnia.

(Wierszyk aktualny ze względu na zamiar wprowadzenia sprzedaży mięsa psiego.)

Pies ujrawszy w gnojówce różową Maciorę, Warknął wściekle: — Już ja się do ciebie (zabiorę!

To zamiast schabu, w modę teraz wchodzi

(„psina“?)

Nie bój się... przyjdzie dla mnie odwetu

(godzina!

Na to żona więprzowa chrząknie, urażona:

— Nie zawracaj mi, chłystku, groźbami ogona!

Dzisiaj świat się z postępem odwraca na nice:

Ty do rzeźni, ja za to jadę zagranicę!

LEON RYGIER.

Metry, taśmy, szub- lery, mikrometry, : : obrotomierze : :

oraz wszelkie artykuły miernicze i techniczne
Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Tel. 458. Adres telegraf.: OPTYKA, LWÓW.

Zwarjował cały ten dom i wisiał sam u końca słomki jak bańka, bańka z mydła.

Aż uspakajał się wreszcie, pił razem z dziećmi sok malinowy i razem z dziećmi zasypiał.

Kiedyindziej latem dzieci wstały przed świtem, i wyszły.

Było ciemno, a potem stało się śniado.

Białe kamienie koło klombu mijały się w oczach i dokądś białą stopą szły.

Dom w szarej godzinie brzasku wychylił się jak z pod ziemi głowa starego czarodzieja.

Brodą ganku wsparł się o dziedziniec. Wielka czapica dachu zsunęła się mu na czoło a płowo-biały rąbek ścian, jak przyciśnięta do ziemi, rozciągnięta sennym uśmiechem drzemiąca Dwau—patrzy—nie—patrzy.

Jednego zaś dnia, gdy dzieci przyszły na śniadanie, zobaczyły w stołowym pokoju przenikliwe północne światło.

Rozleciał się i rozwiął tegi zrost liści dzikiego wina

Na srebrno-jasnym powietrzu śród szarych krat kolysały się dwa liście purpurowe—i nadchodziła zima.

I było ciepło za oknami kutemi w kwiaty z mrozu—ciepło, zamożnie, białe ze szczęścia i wzniośle.

Ale innym razem dzieci dorosły i odjechały. Minęły bramę pluszową od mchu—i obrócili się za nimi raz jeszcze wszystkie okna.

Teraz jesteście tu i gdzieindziej, i także jesteście szczęśliwi. Jest tak i tak, i różnie.

Ale cokolwiek jest—któżby zapomniał cię, domu dzieciństwa?

Unodzilimy się tam wszyscy, a nikt z nas tam nie umrze.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK W LWOWIE:

Niedziela o godz. 7-30 „Cyd“, (gośc. wys. Solskiej i wysockiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o godz. 7-30 „Weteran“, kom. w 3 aktach, (występ gościnnie Marjana Jednowskiego).

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiełłowska 11.

Niedziela o g. 7-30 „Wdzięczność dzieci“.

Poniedziałek o g. 7-30 „Wdzięczność dzieci“.

KURSY WALUT. Wczoraj płacono w Zurychu za markę polską 0'0025, markę niem. 0'000125, kor. austr. 0'0076 i pól. We Lwowie w wolnych obrotach płacono wczoraj dolary do 303.000, dol. kanad. do 265.000 mk.

P. K. K. P. płaćta wczoraj: dolary 236.700 do 239.100, dol. kanad. 229.680—232.000, marki niem. 0'35, franki franc. 13.900, fr. belg. 10.700, fr. szwajc. 44.600, ft. szwajc. 1.120.000, liry 10.400, guld holend. 96.500, kor. czeskie 7150, austr. 3'35, szwedz. 65.200, duńskie 44.700, norweskie 39.650, złoty polski 35.000 mk.

PRZEGLĄD WOJSKOWY MĘŻCZYŹN, urodzonych w latach od 1883 do 1901 i dodatkowe zebrania kontrolne mężczyzn, urodzonych od r. 1883 do 1899 odbędą się we Lwowie od 16 sierpnia do 7 września włącznie. Bliższe przepisy dla interesowanych są podane w afiszach.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU STRAT MATERJALNYCH. Przemysław H. S., liczący lat 35, w mieszkaniu swym przy ul. Franciszkańskiej 2, zażył wczoraj 4 proszki veronalu, a następnie strzelił do siebie dwa razy z rewolweru. Jedna kula przeszła tylko ubranie, druga zaś zraniła go w pierś. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy, w stanie groźnym odwiezło go do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były straty materialne.

KUPNO W NASZYCH CZASACH. Maurycy Mantel, urz. pryw., kupił ubranie w pewnej firmie, dając ubrania na spłatę ratami w pasażu Mikolasza, dla Leona Serlesa za 4.480.000 mk., płaćąc pierwszą ratę 1.350.000 mk. Mantel następnie przekonał się, że zapłacił za to ubranie o 100 proc. drożej. Wobec tego ubrania tego nie wziął, lecz zażądał zwrotu zaliczki. Kupiec jednak nie chciał się zgodzić na to. Mantel udał się o pomoc do policji.

ODNALEZIENIE SKRADZONEJ MASZYN DO PISANIA. W warsztacie mechanicznym F. Bowla przy ul. Batorego 3 przytrzymał posterunkowy Ignacego Wischika, kalekę bez ręki, który dał tu do naprawy maszynę do pisania, skradzioną — jak się okazało — w firmie „United States Lines“ przy ul. Kościuszki. Wischik maszynę tę chciał sprzedać za 10 milionów marek, sam zaś — jak twierdził w policji — kupił ją za 3.500.000 na dworcu głównym u nieznanego osobnika. Wischika osadzono w areszcie, maszynę zaś oddano poszkodowanej firmie.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Franciszka Hak, zamieszkała przy ul. Kotlarskiej 11, poparzyła się ciężko na twarzy i rękach gorącym smalcem gesim. — 14-letni Stanisław Sikora, posłany przez matkę po buciki do szewca udał się jednak na Pohulanę. Tu wyłaził na drzewo, z którego spadł, przyczem kawał gałęzi wbił sobie w nogę. — Antoni Batuk został przy pracy zraniony w oko odłamkiem żelaza. — 3-letnią Irenę Staszak, córkę dozorczyń realności przy ul. Piekarskiej 42, pokasał złośliwy pies dotkliwie. — Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowym.

BIL NIE ZANDARM LECZ POLICJANT. Odnosić do natatki „Dz. L.“ z dn. 10. 8. br. otrzymujemy z żandarmerji wojskowej wyjaśnienie, że chodzi tu o Franciszka Korzeniowskiego posterunkowego Nr. 767. policji państwowej na Zamarstynowie, jak to wynikało ze śledztwa i jak zeznał poszkodowany czeladnik szewski, Teofil Kulasa wobec świadków. Pobicie nastąpiło nie w koszarach żandarmerji lecz na posterunku

P. P. na Zamarstynowie. Żandarmerja wojskowa nie ma zatem z tą sprawą nic wspólnego.

Informacja nasza pochodziła wprost od poszkodowanego, tuż po wypadku pobicia.

OBLAWY POLICYJNE. Komisarjat policji III. dzielnicy zarządził w ub. piątek obławę na placu Solskich, gdzie przytrzymano kilkadziesiąt osobników. Po sprawdzeniu ich legitymacji 15-stu z przytrzymanych osadzono w areszcie, między innymi poszukiwanych Paszka, Kamińskiego i Kuca. Wielu jednak podejrzanych osobników zdołało zbiec, porzucając różne części ubrań, które sprzedawali a które pochodzą zapewne z kradzieży. Ubrania te, pomiędzy którymi znajduje się futro, zdeponowano w policji, gdzie okradzeni przez złodzieji mogą je rozpoznawać.

Funkcjonariusze pol. Seinfeld, Troczek, Kowalski i Habyłak urządzili w nocy obławę na Kleparowie, gdzie ujęli Michała Kardasza, Zofję Dziadon i Mojżesza Kandla. Jako podejrzanych o kradzieże osadzono ich w areszcie policyjnym.

POBICIA I ZRANIENIA. Do pogotowia ratunkowego przywieziono woźnicę Aleksandra Pokorę, którego nieznaną apasz na rogatce Zamarstynowskiej zranił ciężko nożem w pierś i przebił mu płuca. Po zaopatrzeniu zraniony nie chciał udać się do szpitala, przeto odwieziono go do domu. — Luśka Beil, lat 16, w ul. Zamarstynowskiej pobiła i kamieniem zraniła w głowę 10-letnią Katarzynę Bulba. Udzielono jej pierwszej pomocy.

CZYJA GĘS? Wczoraj zrana w ul. Kazimierzowskiej Bernard Feld złapał zgubioną gęś. Poszkodowany może ją odebrać u wymienionego przy ul. Berka 1. 8.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Guście Gutwirth, zamieszkałej przy ul. Pełtewnej 1. 9, po włamaniu się do mieszkania, skradziono z kufra srebrne naczynia i złoty zegarek, wartości 4 miliony marek.

Z kancelarji firmy Piotra Piłacińskiego przy ul. Lwowskich Dzieci 1. 10 skradziono dwa pasy skórzane, długości 6 metrów, wartości 6 milionów marek.

Nuchim Szalit, kupiec z Letowa, doniósł policji, że po włamaniu się do jego sklepu, skradziono mu sukna i perkale; wartości 80 milionów marek.

Jan Bomik doniósł policji, że w czasie inkasowania pieniędzy skradziono mu z torby 5 milionów marek.

Jan Grabiec, mieszkający u dozorczyńi domu przy ul. Batorego 1. 11, doniósł policji, że w nocy, w czasie snu, skradziono mu ubranie, 45.000 mk. i 1 dolar.

W imię prawdy!

Wszelkie napaści, jakie pojawiały się w niektórych lwowskich pismach, skierowane przeciw mej firmie i mej osobie, polegają na zmyśleniu, źródło zaś swe mają w nieuczciwości konkurencyjnej.

MARJA OSZLANI,

Właścicielka Zakł. fotogr. „Flora“.

3 kraju i ze świata.

„CUDOWNE DZIECKO“. O utalentowanym 12-letnim skrzypku Bronisławie Gimplu, synu lwowskiego kapelmistrza teatru żydowskiego wyraża się prasa wiedeńska w najwyższych superlatywach. Między innymi pisze: „Wiener Mitagszeitung“: „Jego nazwisko jest Bronisław Gimpel. Jego ojczyzna jest Polska. Liczy dwunasty rok życia; a więc cudowne dziecko. Pojawił się znowu fenomen muzyczny dla którego niema wytłumaczenia. Pewnem jest tylko, że jest to talent ogromny i zadziwiający. Świat muzyczny zyska w nim drugiego Hubermana“.

SZAJKA ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW POD WARSZAWĄ. Na partję, złożoną z 20 fur, zdążającą do Warszawy szosą grójecką, napadło 20-stu, przeważnie zamaskowanych bandytów, którzy obrabowali jadących z gotówki kosztowności. Ci sami opryszkci następnie obrabowali jadących na 8-miu furach. Rabusie tylko jednemu kupcowi zrabowali 18 milionów marek,

zaś lup ich idzie w setki milionów. Opryszkci ci zbiegli nieścigani.

OBSZARNIK Z KRESÓW ZABÓJCĄ. naroi Władawski, właściciel majątku na kresach, bawiąc w Warszawie, w stanie nietrzeźwym zaczął strzelać i zabił swego stangreta. Policja aresztowała zabójcę.

ANARCHJA W CHINACH. Nadchodzą wiadomości że w państwie tem panuje zupełna anarchja. Oczekują że rządy Europy wyślą na wody chińskie okręty wojenne. Francja ma wysłać dwa krążowniki.

MONETA ZWYCIĘSTWA. (Francuska men-cina rządowa puściła w obieg monetę zwycięstwa. Ma to być moneta, dopuszczona do obiegu we wszystkich państwach sojusznicych.

Nadzieje na dochody w roku przyszłym.

WARSZAWA, 11. 8. (Pat.). W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w sprawie budżetu dochodów skarbowych na rok przyszły, oraz w sprawie ewentualnego zastosowania do dochodów tych stałego miernika. Przewidywane na rok przyszły dochody z podatków bezpośrednich, uchwalonych przez Izby prawodawcze, dadzą po przeliczeniu na franki złote, dwa razy więcej, niż w roku bieżącym, uwzględniając w cyfrach roku bieżącego zaliczki z tytułu podatku majątkowego. W innych dziedzinach dochodów skarbowych przewidziane są wpływy półtora do dwóch razy większe od wpływów z roku bieżącego. W wyniku narad co do zagwarantowania preliminarnej wysokości wpływów z r. 1924 uznano za niezbędne zabezpieczenie stawek podatkowych przed ewentualną deprecjacją w drodze zastosowania stałego miernika.

Choroby weneryczne.

Czyniąc zadość gwałtownej potrzebie, wznowia Uniwersytet Ludowy wielką akcję propagandystyczną dla zwalczania szerzących się w straszny sposób chorób wenerycznych

Przedstawienia te odbędą się w kinoteatrze „Grażyna“ przy ulicy Leona Sapiehy w niedzielę 12 sierpnia 1923.

A w poniedziałek 13. we wtorek 14. i w środe 15 sierpnia w kinoteatrze „Sfink“ przy ulicy Żółkiewskiej. Przedstawienia te odbywają się przy współudziale i pomocy Kasy Chorych. Obrazy będą objaśniać lekarze specjaliści.

Wzywa się ogół robotniczy mężczyzn i kobiet, aby masowo korzystali z tych przedstawień, celem zapoznania się z strasznymi skutkami tych chorób grasujących dziś wprost epidemicznie, z koniecznością i możliwością ich leczenia.

Po ukończeniu wyświetlań we Lwowie film zostanie wyświetlony począwszy od 16. sierpnia w pięknej sali kinoteatru „Sztuka“ w Drohobyczu.

NADESLANE.

Dentystyczne ambulatorjum kolejowe i robotnicze

Kętrzyńskiego 21 między Sokotem II a Szkołą Konarskiego.

302 CENY ZNIŻONE — Ord. 9—11

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 18
Dra RENNERA — plac Unii Brzeskiej 1
pracownia zębów sztucznych w kauczuku i złocie.

Żywności podostatkim a drożyzna rośnie.

Dzieje ostatnich lat wykazały, iż w miarę dewaluacji pieniądza drożyzna odpowiednio rosła. Objaw ten obserwujemy u nas i w sąsiednich państwach.

Gwałtowny spadek marki polskiej w chwili objęcia rządu przez Chjeno i Piast spowodował gwałtowną drożyznę, która potęguje się z dnia na dzień.

Rząd obecny nie walczy z paskarzami wiejskimi, którzy bezkarnie podnoszą ceny zboża; również nie czyni, ażeby poprawić kurs marki polskiej.

Objęcie rządów przez Chjeno i Piast było hasłem do rozpoczęcia niesłychanych przedtem orgji paskarskich, które trwają obecnie bez nadziei na poprawę. Piekarze w ostatnich dniach znów podnieśli cenę chleba, który w sklepach kosztuje 9000 mk. za bochenek, 1 kg. mąki pszennej kosztuje 19.000, jajo 1500, litr nafty 12.000, 1 kg. smalcu 65.000 i t. d. Towary tekstylne i obuwie odpowiednio podrożały. Kupcy twierdzą, że sami płacą za parę bucików, kupowanych hurtem, po milion mk., skromne ubranie dosięga ceny 2 milionów marek i t. d.

Żyjący z pracy fizycznej robotnik czy urzędnik nie jest w stanie dziś wyżyć ze swych zarobków, ani też kupić ubrania, bucików lub bielizny.

Zahamowanie drożyzny mogłoby nastąpić przez poprawę kursu marki polskiej, oraz przez wprowadzenie taryfy maksymalnej na żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Obecny rząd nie jednak nie czyni, co by wskazywało na rychłą poprawę obecnych katastrofalnych stosunków.

W ostatnich dniach rozpoczęto połowiczną akcję w kierunku zwalczania lichwy żywnościowej. Poczęto poszukiwać za ukrytymi składami żywności. Akcja ta mogłaby być uwieńczona pomyslnym skutkiem przy równoczesnym ściganiu producentów rolnych za lichwą żywnościową i przy wysiłku rządu w kierunku poprawy wartości marki polskiej.

Paskarz wiejski jest tak samo szkodnikiem, jak paskarz miejski i obaj na równi winni być ścigani.

DALSZE POSZUKIWANIA ZA ZAMAGAZYNOWANĄ ŻYWNOCIĄ.

Urzednicy Miejskiego urzędu targowego, Toczyski i Szwarz przy pomocy organów poli-

cji przeprowadzili wczoraj rewizję po różnych składach. Poszukiwania te były uwieńczone dobrym rezultatem.

W piwnicy realności przy ul. Kusiewicza 10 znaleziono ukrytych 80 worków mąki, czekającej „lepszych” cen. Właścicielami tego „składu” byli niejaki Gross z Jaryczowa Nowego i paru jego spółników z prowincji.

W firmie eksportowej „Globus” przy ul. Kościuszki znaleziono zamagazynowanych kilkanaście pak herbaty.

W jednej firmie eksportowej znaleziono około 20 wagonów zamagazynowanej kawy, mydła, tłuszczów, cukru i t. p. środków spożywczych pierwszej potrzeby. Towary te należą do różnych właścicieli. Ponadto przeprowadzono rewizję w kilku podobnych składach; znalezione towary opieczetowano i powiadomiono o tem prokuratorję państwa.

W ostatnich latach setki nieuprawnionych osobników poczęło trudnić się paskarskimi spekulacjami. Sprowadzają oni towary i żywność wagonami, a dla braku własnych składów magazynują je u spedytorów i w magazynach na dworcu kolejowym. Indywidualnie nie płacą podatku zarobkowego i nie prowadzą ksiąg handlowych. Zapasy swe sprzedają dopiero wówczas, gdy ceny wzrosną na rynku targowym. Stwierdzono, że we Lwowie znajduje się zamagazynowanego smalcu w ilości około 20 wagonów. Zapasy te czekają wyższych cen, które dadzą spekulantom zyski miliardowe.

Na dworcu głównym w magazynach znaleziono około 280 beczek smalcu amerykańskiego, który tu magazynowano od czerwca b. r. Wskutek gorąca roztopiony smalec wyciekał z nieszczelnych beczek, tworząc na podłodze warstwę grubości 5 cm. Podłogę przysypano trocinami i zniszczono wielką ilość tłuszczu. „Manko” to ogół konsumentów miał zwrócić spekulantom.

W Warszawie zakwestjonowane towary oddano do rozsprzedaży pomiędzy ludność miasta. Podobnie należy postąpić i we Lwowie, co by mogło wpłynąć na pewne potanie żywności.

Nowe miliardy dla paskarzy rolnych.

Nowy nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną na wstępie swej kariery zażądał od min. skarbu szybkiego kredytu na zakup zboża, celem utworzenia państwowego zapasu mąki. — P. komisarz Bajda zażądał od razu kilkadziesiąt miliardów marek na ten cel i jak słycać, ma niebawem kredyt ten otrzymać.

Przypomnieć należy, iż z inicjatywą kredytu na zakup zboża wystąpił w swoim czasie b. komisarz do walki z drożyzną, który jednak, mimo poparcia min. Grabskiego, funduszu żądanego — kilku miliardów — nie otrzymał, lubo pora do zakupu zboża na przedchówek była odpowiedniejsza, było to bowiem w czasie, gdy cena zboża była niska i gdy właściwe było zrobienie odpowiedniego zapasu zboża, aby sparaliżować apetyty przedchówkowe spekulacji zbożowej.

Obecnie, gdy niebawem na rynku pojawi się już nowe zboże, wyjednanie kredytu ma tylko to na celu, aby paskarze zbożowi, którzy mają

nagromadzone zapasy zboża i nie mogą się go pozbyć w wolnym handlu, mogli bez oobniżania ceny wilgotne wskutek deszczów najgorsze zmiotki ulokować w magazynach rządowych, swoje zaś śpichrze wypróżnić do przechowania paskarskich zapasów z nowych zbiorów.

Zakup zboża przez rząd pozwoli, jeśli nie na dalsze podrożenie zboża, to na utrzymanie jego ceny, gdyż przy braku podaży i pod groźbą konkurencji z nowych zbiorów, wygórowane ceny zboża musiałyby spaść.

P. Bajda jednak na to jest komisarzem drożyznianym, aby robił dalszą drożyznę!

Na to go przecież Chjeno - Piast wysunął na stanowisko.

Zasileni miliardami rządowymi paskarze zbożowi będą mogli spać spokojnie: p. Bajda zapłaci im każdą żądaną cenę, a uspiwszy czujność społeczeństwa informacjami o posiadanych zapasach zboża, usprawiedliwi wywóz ziarna polskiego za granicę!

Krwawe zajście między żołnierzami a marynarzami.

W Pińsku zaszedł przed kilku dniami pożalowania godny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Przedstawia się następująco:

Na wybrzeżu Pny spacerowało wieczorem wielu marynarzy z floty rzecznej. Iktórzy z nich byli w stanie podochoconym i zachowywali się zbyt wesoło. Około godz. 9 wieczór

dowództwo garnizonu wysłało na miasto patrol w sile około 20 żołnierzy z jednym żandarmem. Patrol sprawdzał przepustki wszystkich napotykanym żołnierzom. Spotkał także trzech pijanych marynarzy, którzy zachowali się niekarnie. Wobec tego oficer patrolowy kazał ich zaprowadzić do Komendy Placu.

Spacerujący marynarze, zauważywszy to, postanowili stanąć w „obronie” kolegów i zgrupowawszy się koło patrolu usiłowali przeszkodzić

dzie w arcsztowaniu pijanych marynarzy, przy czem poczęli bić sierżanta prowadzącego patrol. Gdy niemożna było przywrócić do porządku i pohamować buńczucznych marynarzy, gdy wogóle zajście zaczęło przybierać gorszący charakter, zwłaszcza, że marynarze coraz śmiej napierali na patrol, komendant patrolu, por. Skobak wydał rozkaz strzelania w górę. Gdy dwie ślepe salwy nie poskufkowały, trzecia padła w tłum. Powstała panika, a po chwili zauważono na placu starcia raunych: starszego marynarza Stefania Okonia i marynarza Eugenjusza Pachę, obydwoch ze statku „Hetman Żółkiewski”. Następnego dnia nad ranem marynarz Okoń zmarł z otrzymanej rany.

3 kraju i ze świata.

WĘGIERSKI MINISTER SPRAWIEDLIWOSCI ZA KONIECZNOŚCIĄ POJEDYŃKÓW. W Izbie węgierskiej postawił onegdaj poseł Giesswein wniosek o zakazanie pojedynków, które w ostatnich czasach porywają liczne ofiary na Węgrzech. W odpowiedzi minister sprawiedliwości dr. Nagy oświadczył, że ze względu na to, iż na Węgrzech cześć osobista nie jest dostatecznie strzeżona, jest przeciwny zakazowi pojedynków i że sam się będzie pojedynkował, jeśli zostanie obrażony. Większość Izby w myśl wywodów ministra odrzuciła wniosek Giessweina.

HURAGAN W POWIECIE ŻÓLKIEWSKIM. Jak podawaliśmy niesłychany huragan wyrządził olbrzymie szkody w powiecie jaworowskim. Obecnie ustalono szkody jakie huragan wyrządził i w okolicy Krechowa. W Czerwieńcu waliący się dach zabił gospodarza Iwana Babowa, oraz jednego konia. W okolicy tej zostało rozwalonych 14 stodół i 9 stajen. Szkoda wynosi 72 miliony marek.

ZABÓJSTWO W KARCZMIE. W Zaklińcach, koło Przeworska, w karczynie Zofji Kurytowej onegdaj parobcy rozpoczęli bójkę, podczas której strzelano z rewolweru. Od kul zginął na miejscu Józef Cieśliński z Krechowic. Policja aresztowała morderców w osobach Józefa Salowicza i Wicentego Dziłibana.

SAAMOBÓJSTWO Z ŻALU ZA ŻONĄ. Sierżant Głowacki, stacjonowany w Lublinie, ożenił się przed dwoma laty, lecz żona jego w parę dni po ślubie popełniła samobójstwo. Głowacki z żalu za żoną od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym. Onegdaj w nocy, w baraku, wymieniony wystrzałem z rewolweru, skierowanym w głowę, pozbawił się życia. Denat pozostawił list i rodzaj testamentu.

TAJEMNICZY ZWROT BRYLANTÓW. Przedwczoraj posłaniec przyniósł do komisarza urzędu śledczego w Warszawie Szabrańskiego jakiś pakiet. Po otwarciu okazało się, że są to brylanty, wartości pół miljarda marek, a pochodzące z kradzieży u Berty Fraenkei, przy ul. Nowogrodzkiej 8.

WYKRYTA KONTRABANDA JEDWABNA. W Częstochowie władze powzięły pewne podejrzenie co do zawartości pewnej paki adresowanej do firmy Silbersteina. Firma ta chciała przekupić urzędników skarbowych sumą 18 milionów marek. Powiadomiono o tem policję, a gdy następnie otworzono skrzynię przekonano się, że zawierała ona za 300 milionów jedwabiu. Rząd byłby poniósł przez nieopłacenie cła szkodę w wysokości 80 milionów marek.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek dnia 14 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. — Sprawy bardzo ważne! Zaprasza się tow. Andresa, Indyka, Czuczmana, Pেকেlesa, Pেকেlesowa, Tunisa i Skalaka. **Drobut, przewodn.**

Lwów robotniczy J. Piłsudskiemu.

Przemówienie tow. Kornela Żelazkiewicza przy wręczeniu adresu Związków Zawodowych we Lwowie dnia 5. sierpnia 6. r.

Obywatelu Komendancie!

Robotnicy lwowscy niejednokrotnie pragnęli zetknąć się z Twoją osobą by wyrazić Ci swoją cześć za wiekopomne czyny Twoje i by dać wyraz swej solidarności i uwielbienia. Wojny, które prowadziłeś Komendancie, a następnie Twoje stanowisko w charakterze Naczelnika Państwa nie dały ku temu sposobność. Obecnie dopiero Zjazd Twoich Legionistów pod Twym przewodnictwem poczesnego Obywatela daje nam możność zbliżenia się do Ciebie, Obywatelu Józefie Piłsudski z czcią i uwielbieniem, na jakie ludzie pracy, ludzie z troskami i trudem obarczeni zdobyć się mogą. Czyny Twoje orężne dla Ojczyzny naszej dokonane, zbudzenie jej i podniesienie z grobu i położenie fundamentów pod gmach Państwa Polskiego głęboko są wyryte w pamięć i serca robotników polskich a zwłaszcza robotników lwowskich, których imieniem i w ich przytomności Ci hołd składam.

A gdy myśl Twoja rozważać będzie, czy

przyjąć ten hołd i ten skromny jego wyraz w tym adresie, opatrzonym pieczęciami i podpisami członków organizacji robotniczych miasta Lwowa, to proszę zważyć na jedno z najważniejszych: że robotnik Polski w ogólności a robotnik lwowski w szczególności, za czasów zaborczych wbrew metodzie innych stanów żyjącym ludziom nie składał hołdów, że przeciwnie od różnych Kaizerów erzhherzów, od rozmaitych ekscelencji i mimo licznych zakusów z tamtej strony zawsze ze wstrętem się odwracał, że Ty kochany Komendancie jesteś pierwszym żyjącym człowiekiem, któremu cześć oddajemy, uważając Cię jako zbiorowy wyraz serca, rozumu i duszy robotniczej. Obok polskich robotników łączą się obecni tu robotnicy Rusini i robotnicy Żydzi, którzy pragną wspólnie na pożytek naszej Ojczyzny pracować i z Tobą pierwszy Obywatelu Polski, w kontakcie pozostać. Przyjm więc nasz hołd z serdecznym okrzykiem: **Rzeczpospolita Polska Robotnicza, Niepodległa Niech żyje!!**

Jak wygląda raj faszystowski?

Włochy wojny od 5 lat nie prowadzą, sąsiadów groźnych nie mają, mimo to drożyzna tam wzrasta nieustannie a Mussolini, który obiecywał raj na ziemi, nie może opanować sytuacji.

Zbiera się tedy rada ministrów pod osobistym kierownictwem Mussoliniego i po kilku posiedzeniach ustala następującą receptę:

1) zaniechanie wszelkiej polityki sekwestrów monopolów państwowych czy municypalnych, oraz cen maksymalnych przy aprowizacji artykułów pierwszej potrzeby, jako środków zupełnie zdyskredytowanych przez kilkoletnie doświadczenie wojenne i powojenne;

2) ograniczenie wszelkiej ingerencji administracyjnej do środków, zmierzających wyłącznie do zbliżenia producentów ze spożywczami i ograniczających spekulacyjne pośrednictwo, czyli tak popularnie zwane „paskarstwo“, przy

jednoczesnym obniżeniu kosztów cła, przewozu itp.

Środkami temi, aprobowanemi przez rząd i przezeń przekazanemi do wykonania, są:

1) dalsze redukcje i zawieszenie cel na oliwe, ryż, masło, tłuszcze;

2) ułatwienie transportów lądowych i morskich przez zwiększenie ich szybkości i przez redukcje taryf dla artykułów spożywczych;

3) organizowanie targów (hal centralnych) w środowiskach ponad 20.000 mieszkańców;

4) ograniczenie wydawania patentów na handel artykułami spożywczymi, gdyż stwierdzono we Włoszech, że istną plagą tego handlu jest mnożenie się do absurdu sklepików drobnych i kramów spożywczych, utrzymujących przy minimalnym kapitaliku, niejednokrotnie liczne rodziny, dzięki niesłychanemu zdzierstwu, podczas

Obrazki bez retuszu.

AKCJOMANJA.

Jan Kanty Smoczek opowiedział mi następującą historję:

— Nigdy nie wiedziałem co to są akcje i dlatego też patrzałem na tabelki z kursami dewiz które zamieszczały codziennie dzienniki, jak na rozkład jazdy kolejowej na którym do dziś dnia pomimo długoletnich studiów wyznać się nie umiem. Pensja moja urzędnika VII. kategorii płac wystarczała mi na dziesięć dni w miesiącu, więc nie mogę twierdzić żebym błogosławił pana Witosa, pomimo, że jestem lojalnym i narodowym piastowcem. Utrzymywałem się więc z tego że w haźni zajmowałem posadę operatora nagniotków, którego to fachu nauczyłem się jeszcze będąc w XIII. kategorii płac za rządów pana Sikorskiego. Nie mogłem więc narzekać na swój los i nawet uciulałem sobie nieco marek polskich na czarną godzinę. W tym czasie poznałem Salomona Pijawkiera, któremu się zwierzyłem z tajemnicy, że posiadam około milion marek w szafie i że milion ten z dnia na dzień podlega dewaluacji, gdyż według moich obliczeń mogłem przed kilku tygodniami kupić za tą kwotę około 1500 pudełek zapalek, podczas gdy teraz otrzymać już tylko mogę 800 pudełek! Pan Salomon Pijawkier uznał rację moich wywodów i polecił mi abym zakupił sobie akcje. Od tego dnia stałem się akcjonariuszem wszystkich możliwych i niemożliwych nazw, przestałem jeść obiad i kolację, wystawiałem całymi dniami przed biurami giełdy, trzęsąc się, byłem arystokratą w sześciu różnych kawiarniach, zapadłem na zdrowiu, postarzałem się i wreszcie str-

ciłem wszystko dzięki opiece jaką mnie i moje akcje otaczał pan Pijawkier.

Pan Salomon Pijawkier przeprowadzał w moim imieniu wszystkie transakcje z akcjami wykonywał jakieś prawa poboru, wpłacał jakieś nowe emisje, notował ceduły, kupował i sprzedawał w moim imieniu, aż doprowadził do tego, że zostałem bez akcji, bez pieniędzy i bez posady operatora nagniotków, którą mi wypowiedziano. Aż wczoraj... Wczoraj zemściłem się na Salomonie!... Zemściłem się i nie żałuję tego wcale... Idąc obok drukarni Jaegera zauważyłem pięknie kolorowane nalepki na wina szampańskie zupełnie podobne z wyglądu do akcji przemysłowych. Nalepki te dużych rozmiarów miały dookoła piękną złotą winiętę w otoku srebrnych liści winogron poprzeplatanych różowymi wstążeczkami i liczbami 1878, tj., rokiem założenia fabryki. Na tle tego wszystkiego widniał ciemno-seledynowy napis: „Champagne Francais — Maison Fondé an. 1878“. Zakupiłem w drukarni 100 nalepek po 50 marek sztuka i z góry ułożonym planem poszedłem do Salomona Pijawkiera. Po długich targach kupił u mnie Salomon owe nalepki jako akcje „Champagne Francais“, płacąc po 200.000 mp. za sztukę, choć przysięgałem się, że sam płaciłem po 201 tysięcy marek za sztukę i tracę na tym interesie równo sto tysięcy...

— Ależ to zwyczajne oszustwo! — zawołałem oburzony — Salomon odda pana w ręce prokuratorji, młoty panie Smoczku!

Jan Kanty Smoczek pobladł jak akcje „Lnu“.

— Czy za akcje można także dostać się do kryminału? — zapytał trzęsąc się ze strachu.

— Dziwi mnie tylko, że pan jako urzędnik państwowy nie wie, o tem, że popełnił pan zwyczajne oszustwo, za które Salomon odda

gdy jedynie wielkie sklepy mogą dobrze konsumenta obsługiwać przy minimalnym zarobku, a maiximum gatunku i higieny;

5) popieranie rybołówstwa w kraju i w kolonjach;

6) rozwój organizacji doświadczalnych stacji agronomicznych;

7) propaganda za wprowadzeniem w powszechne użycie typu chleba z mąki pszennej zmieszanej z kukurydzą;

8) urzędowe odznaczenia w postaci dyplomów i specjalnych oznak orderowych (w rodzaju „merite agricole“) dla zrzeszeń, kooperatyw i jednostek za zasługi, położone w walce z drożyzną.

Mussolini urządził zamach stanu pod hasłem naprawy stosunków w kraju. Upłynął blisko rok od tego czasu, drożyzna się wzmacza, nędza zmusza ludzi do emigracji, a pan Mussolini jako receptę wskazuje chleb z kukurydzianej mąki.

U nas psie mięso, we Włoszech chleb z mąki kukurydzianej.

Ani jedno ani drugie nie jest trucizną zwłaszcza, jeżeli jedno i drugie nakazują rządy „narodowe“.

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY SZEWSKY!
W niedzielę, 12 bm. o godz. 10 rano zebranie organizacyjne w lokalu ul. Ormiańska 2.

Choroby weneryczne.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego wyświetlany będzie w Kinie

„GBAŻYNA“ film naukowy

Choroby weneryczne.

Dziś w niedzielę 12. VIII. po raz ostatni.

Początek o godzinie 5:30 popołudniu.

Wstęp tylko dla dorosłych.

BILETY WSTĘPU ZNIŻONE.

Obrazy objaśniać będzie lekarz Kasy chorych.

pana natychmiast do więzienia...

— Paniel ratuj pan! — zawołał Jan Kanty Smoczek, dygocąc jak galareta. — Mam żonę i dzieci... Oddam zaraz te pieniądze Salomonowi tylko niech pan ze mną do niego pójdzie i wytłumaczy mu, że żartowałem! Błagam pana!...

Uległem, proszę Jana Kantego Smoczka i poszedłem z nim do Salomona Pijawkiera.

* * *

Zastaliśmy go w kawiarni, gdzie siedział i studjował najnowszą cedulę giełdową.

— Żartowałem! — zawołał pan Jan Kanty Smoczek z miną człowieka na katafalku, — żartowałem z temi akcjami, które panu sprzedałem i zwracam panu pieniądze.

Pan Salomon Pijawkier podniósł na nas swe rozumne oczy starego złodzieja i zaprosił nas grzecznym ruchem ręki do zajęcia miejsc. Usiedliśmy.

— Więc pan żartował tylko? — zapytał pan Salomon, bębniąc palcami na stole. — Ladne żarty!

— Żartowałem — zawołał pan Smoczek. — Oto są pańskie pieniądze... Te akcje „Champagne Francais“ nie są nic warte... Jak Boga przy skonaniu pragnę, że chciałem sobie tylko z pana żartować... Oto pańskie pieniądze...

— Nie, panie Smoczku — zauważył pan Salomon, pokazując nam najnowszą cedulę giełdową — pan naprawdę żartował i chce do tego jeszcze ze mnie zrobić warjata!... Dziś mi pan zwraca po 200 tysięcy za akcje, kiedy te akcje są już notowane na giełdzie po 650 tysięcy?...

Wyrwałem panu Salomonowi z rąk urzędową cedulę giełdową i przeczytałem na własne oczy: „Champagne Francais 630—650 tysięcy...“

W. Raort.

Niedziela 12 i poniedziałek 13 o godz. 7:30

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Wdzięczność dzieci

obraz z życia w 3 aktach Żańtarowskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Z życia robotnika w Brodach.

BRODY, 10. sierpnia.

Ciężkie jest położenie materialne robotników pracujących w Brodach w tartaku firmy „Polska Foresta”. Płaca robotników wynosi obecnie około 20.000 mk. i nie więcej, tylko tyle. Wobec szalejącej obecnie drożyzny, wzrastającej z każdym dniem, robotnicy byli zmuszeni wystosować do firmy memoriał z żądaniem 100 proc. podwyżki. Firma ta, zwlekając pertraktacje z dnia na dzień, wreszcie w dniu 7 bm. przyjęła delegację robotniczą w obecności sekretarza okręgowego Związku robotników drzewnych i oświadczyła, że jest skłonna uznać żądania robotnicze, o ile urząd lasowy nie będzie jej robił trudności w wycięciu drzewa do przetarcia. Zwrócono się tedy do robotników, ażeby ci interwenjowali w tej sprawie w województwie, na co też robotnicy zgodzili się. Po zezwoleniu władz w województwie firma otrzyma możliwość

wycięcia po jednej ilości do przetarcia drzewa. Pomimo tego dyrekcja firmy odpowiedziała, że na odpowiedzi województwa polegać nie może. Firma ta chciałaby wywalczyć staraniem robotników zupełną wolność szafowania lasami, a nie chodzi zupełnie o materiał do przetarcia. Jak dotychczas, chce i w przyszłości większą połowę materiału sprzedać w kłocach, a później przez całe lato pozostawić na lasce losu, twierdząc, że ma trudności pod względem otrzymania kontyngentu lasowego. Pod tym pozorem nie chce dać utrzymania robotnikom.

Robotnicy zniescierpliwieni tem krętaństwem, wypowiedzieli się za strejkem, nie chcąc dalej ginąć z głodu. Anormalne te stosunki trwać będą tak długo, dopóki miarodajne czynniki nie wejdą w tę sprawę i nie położą kresu wyzyskowi robotników ze strony właścicieli tej firmy, utuczonych na krwi i nędzy. Robotnik.

Odczyt o Piłsudskim w Drohobyczu.

Odczyt p. red. Wieniawy-Długoszewskiego w Kasie Chorych dnia 8. lipca na temat „Legenda Piłsudskiego” wywołał w naszym mieście niebываłe zainteresowanie. Sala była przepelniona publicznością z rozmaitych sfer a nawet znaczna ilość gości musiała słuchać pod otwartymi oknami. W przemówieniu, trwającym blisko 3 godziny, treściwym i pięknym pod względem formy, dał nam prelegent dokładny obraz życia i działalności Piłsudskiego, począwszy od jego najmłodszych lat społeczno-rewolucyjnej pracy w Rosji aż po dzień dzisiejszy. Pan red. Długoszewski utrzymał swój odczyt na bardzo wysokim poziomie tematu i przewodniej idei, a przedstawivszy wszystkie fakty, zdarzenia i czyny Piłsudskiego w świetle prawdziwym i obiektywnym, oddał mu największy hołd.

Legendę prawdziwą, którą w historii będzie najpiękniejszą kartą, pełną cierpienia, walk, zawodów, bohaterstwa i nieśmiertelnej chwały a którą daremnie zaciętrzewieni fanatycy i wrogowie Piłsudskiego kłamstwem i oszczerstwem starają się zniekształcić, wysłuchała cała publiczność w skupieniu i z niesłabnącym zainteresowaniem. Nawet przeciwnicy partyni i polityczni, wychowani na paszkwilach a la Pannenkowa, Stroński, Nowaczyński etc., którzy na odczyt przybyli, aby posłuchać „agitacji socjalistycznej”, byli pod silnym wrażeniem prelekcji, która w wielkiej mierze przyczyni się zapewne do uzdrowienia zatrutych uczuć i mózgów.

Publiczność wyraziła prelegentowi i mówcy swoje uznanie i podziękowanie burzliwymi oklaskami i opuściła salę z uczuciem pełnym miłości i czci dla Wodza.

Kor—er.

Wyzyskiwacz pracy robotniczej.

Od paru lat istnieje we Lwowie mała fabryczka kwasu węglowego. Nikt nie byłby wiedział o jej istnieniu, gdyby nie kierownik tej fabryczki, obywatel Czechosłowacji, niejaki Kłobka Bruno. Dla tego pana istnieją tylko prawa w jego ojczyźnie, polskie ustawy robotnicze nie obchodzą go wcale. Wprowadził on 20-godzinny dzień pracy w tem przedsiębiorstwie, a kiedy robotnicy odmówili pracować po 20 godzin, p. Kłobka wyrzucił na bruk dwóch robotników, którzy byli zajęci jako palacze. Co na to Inspektorat Pracy?

P. Kłobka jest ordynarnym arogantem; odzywając się do robotników, używa słów, zaczerpniętych z czeskiego słownika („wiste polskie

swinie”). Czuje się on na terenie Rzeczypospolitej tak pewnie, że butnie oświadcza, iż polskie ustawy nie obowiązują go zupełnie.

Pan ten utrzymuje fabryczkę w ruchu, mimo że żelazny kocioł gazowy jest polatany gliną i każdej chwili robotnicy są narażeni na kalectwo albo na utratę życia. Czy istnieją dla tego pana przepisy kotłowe, czy nie? Czy urząd nadzoru kotłów nie ma czasu zająć się tą fabryczką? Ostatnio ogniem z tego kotła poparzony został robotnik nazwiskiem Gabel.

Zuchwałego wyzyskiwacza pracy robotniczej należałoby wyekspedjować z powrotem do jego ojczyzny.

Ruch robotniczy w Japonii.

O wrzeniu wśród japońskich robotników mało wiadomo w świecie, ponieważ japoński rząd i kapitaliści ostro cenzurują prasę w tym kierunku, głównie z obawy przed sówietami w Rosji i Syberji. Przykład jest zaraźliwy, więc klasa rządząca chce utrzymać japoński ogół w nieświadomości wydarzeń własnych i zagranicznych, aby nie rozbudzać „przewrotowych” instynktów.

Z drugiej strony nie brak również przesady co do japońskich stosunków. Na przykład komunistyczna prasa Dalekiego Wschodu przepowiada rychło powstania bolszewickie w Japonii, co jest bezpodstawną mrzonką, gdyż na taki wybuch brak jest palnego materiału w kraju kwitnących jabłoni. Nie rewolucja lecz ewolucja może być tam raczej spodziewana.

Najbardziej znanym objawem ruchu robotniczego w Japonii jest stale rosnąca organizacja ETA, która działa wśród najniższej warstwy ludności wśród tak zwanej Pariah. Klasa Pariah czyli paryasów jeszcze do 1871 roku była całkiem wyodrębnioną od reszty społeczeństwa. Była ona tak samo przeklęta i wzgardzona, jak Pariah w Indjach. W r. 1871 zrównano paryasów z resztą ludności, lecz powszechnie uprzedzenie pozostało aż do ostatniej wojny światowej.

Podczas wojny światowej zapotrzebowanie robotników fabrycznych było w Japonii tak wielkie, że kapitaliści zapomnieli o uprzedzeniach kastowych, dopuścili paryasów do wszelkiej pracy i płacili dobre ceny, jak innym robotnikom „wyższej” kasty. W ten sposób zniknęła ostracyzm ekonomiczny.

Zdobywszy już równość ekonomiczną „Eta” przetruciła natychmiast swą działalność na politykę. Jej organizacja polityczna Suj-Hejsza na ostatnim zjeździe w marcu 1923 wykazała w różnych stronach Japonii taką siłę, że samych

delegatów naliczone blisko 23000. Sztandar Suj-Hejsza jest czerwony z koroną cierniową na białym polu. Jest to organizacja radykalna i obejmuje wszystkie postępowe żywioły od liberałów do komunistów. Wśród członków jest sporo byłych żołnierzy okupacyjnych armii na Syberji, a ci są silnie zbolszewizowani.

Rewolucjoniści japońscy liczą jednak dużo na wrzenie wśród rolników. Ziemia w Japonii jest naogół licha; zaledwie 17% obzaru wysp japońskich nadaje się pod uprawę. Japonja nie jest w stanie wyprodukować dość ryżu na własne potrzeby. Sprowadza ryż z Kalifornii, który jest tańszy, aniżeli własny. Na 55 milionów ludności japońskiej jest 12 milionów chłopów małych i 8 milionów bezrolnych, dzierżawiących obce grunty. Większość chłopów jest w prawach obywatelskich ograniczona, zwłaszcza w prawie wyborczym.

W masie chłopskiej tkwi możliwość rewolucji bo krzywda jest tam najcięższa. Rządząca klasa japońska widzi niebezpieczeństwo i chętna jest do ustępstw na rzecz wydziedziczonych. Lecz rząd cesarski patrzy na nędzę mas obojętnie, z istic wschodniemi lekceważeniem życia ludzkiego.

Z tej obojętności może wybuchnąć gwałtowny charakter ruchu robotniczego w Japonii.

Złota międzynarodówka.

Według ściślejszych informacji z Wiednia Sunnes sprzedał połowę akcji kontrolowanego przez siebie tow. akc. „Alpine Montangesellschaft” towarzystwu francuskich zakładów Schneider Creusot.

W ten sposób niemiecki trust Stinnesa i wielkoprzemysłowy kartel francuski porozumiały się w przedmiocie wspólnej polityki gospodarczej na terenie b. monarchji austriackiej.

Jako jeden z charakterystycznych szczegółów współdziałania Stinnesa i Schneidra należy podkreślić fakt, iż zakłady „Alpine Montangesellschaft” podjęły wykonanie dużego zamówienia części armatnich dla artylerji francuskiej via Schneider — Creusot.

Tak topnieje obustronny patriotyzm, gdy chodzi o wielkokapitalistyczny interes.

Amerykańscy Indianie.

Wszystkich Indian w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 340.917.

Indianie dzielą się na 193 szczepów, mówiących 58 różnymi językami.

Rząd federalny wydaje rocznie 5 milionów dolarów na oświatę wśród Indian.

Dwie trzecie Indian są obywatelami Stanów Zjednoczonych. Wszystkich głoszących Indian obejma pięć jest około 50.000.

Liczba Indian, którzy otrzymali grunta na własność, wynosi 227000, pomiędzy których rząd rozdał ogółem 38.000.000 akrów ziemi.

W roku 1923 rząd federalny przeznaczył 37000 na akcję zdrowotną wśród nich.

Do wyznania protestanckiego należy 48000 Indian, a do kościoła katolickiego 59000. Misjonarzy protestanckich jest 400, a katolickich 200 którzy prowadzą pracę misjonarską wśród Indian.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W niedzielę dnia 12 sierpnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 3:30 po południu w lokalu własnym, Rynek 8, I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa organizacji; 2) wnioski.

Zarząd Sekcji dozorców domowych.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY SPEDYCYJNI! W niedzielę dnia 12 sierpnia odbędzie się zgromadzenie o godz. 12 w południe w sali lokalu własnego, Rynek 8, I. p., z następującym porządkiem dziennym: Sprawa cennikowa.

Zarząd Sekcji rob. spod.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 600— Nadesłane 1800—, w tekście 3000—.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 4.500. Drobne ogł. za słowo 400—.
Komunikaty 2.400—, zamiejscowe o 25% drożej.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elem kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
kobiety od 10—12, mężczyzn od 2—5, w niedziele
i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Sekundariusz państw. **Dr. J. Kurzrok**
szpitala powszechnego
ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych
pł. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

Specjalista chorób skórno-wenerycznych
Dr. Ignacy Löwenheck
ordyn. Trybunańska 4 (obok Rynku) 12—1 i 3—6. 529

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789
b. Sekund. szpit. wied. i lwow.
ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6,
w niedziele 9—1.
Dr. J. MUND Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

OKAZJA!
AUTO sześćosobowe marki Nesseldorf
do sprzedania za
750 złotych pol. Wiadomość **Fredry 6. Arnold i Katz.**

Prawdziwe zagraniczne **LINOLEUM**
FIKANKI, DYWANY, CHODNIKI, MATERIE MEBLO-
WE poleca **ZAKŁAD DEKORACYJNY:**

S. WEISS
Lwów, ul. Sobieskiego 1. 2.

Ważne dla Pań i Panów!
Przywożem transport najnowszych modeli zagra-
nicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welu-
rowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelu-
sze przerabiam na damskie fasony).
KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

Ważne dla Pań!
Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że
już została otworzona **NOWA PRACOWNIA**
KAPELUSZY Damskich i Męskich
Czyści i przerabia kapelusze na najnowsze modele
według wzorów krajowych i zagranicznych pod firmą
B. HORN Lwów, Dominikańska 7.
Bacność na firmę i numer domu.

POSZUKUJE SŁUŻĄCĘ
do wszystkiego. Wiado-
mość ul. Krzywa 1 (Zamar-
stynów) między godz. 4—6.

Maszynistę pierwszo-
rzędną si-
łę z dłuższą praktyką tartar-
czną, poszukujemy. — Zgło-
szenia z odpisami świadectw
pod S. A. do administracji.
15—3

Peznaj się o!
Kim jesteś?
Kim być chcesz?

Charakter, zalety, wady,
zdolności, skłonności, przezna-
czenie. Prześlijcie charakter
pisma swój, lub zaintereso-
wanej osoby, zakomunikuj-
cie imię, rok, miesiąc urodze-
nia, kawaler, żonaty, wdowiec,
ile osób najbliższej rodziny
otrzymacie od uczonego psy-
chografologa **Szyllera-Szkol-
nika** (autora prac naukowych)
listem poleconym, naukową
szczegółową analizę charakte-
ru, określenie ważniejszych
zdarzeń życiowych, odpowie-
dzi na szczerze zadane pyta-
nia, również horoskop ułożo-
ny przez słynne medium Evi-
guy, do tego najnowszy utwór
Szyllera-Szkolnika, książecz-
ka „Tajemnica powodzenia”.
Rady, wskazówki, uwagi, jak
żyć, postępować, aby osiągnąć
powodzenie, dobrobyt, niez-
ależność, zadowolenie moralne,
zwycięsko przeciwstawić się
losowi. Praca naukowa **Szyll-
era-Szkolnika** zaszczycona
mnóstwem odczw, podzięko-
wań. Analizę, horoskop wraz
z książeczką „Tajemnica po-
wodzenia” wysyła się po otrzy-
maniu Mk 20 tysięcy. Dla ba-
dań osobistych przyjmuje od
12—7 p. p. Nadzwyczaj ciek-
kawej treści książki. Katalog
ilustrowany darmo. Na prze-
syłkę dołączyć znaczek pocztowy.
Adres: 402

Psycho-Gratolog **SZYLLER-SZKOLNIK**
Warszawa, Piękna 25.
Pokój 9. Telef. 50609.

Kobiety!
Towarzyszki!
Robotnice!
Rapajcie towary
W waszych
konsumach!



PRZY OBECNEJ SZALEJĄCEJ DROŻYŹNIE

zapewniamy, że gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA”

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącymi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat.	I. 300.000 Mk.
„ 3 „ „	II. 510.000 „
„ 3 „ „	III. 750.000 „
„ 3 „ „	IV. 870.000 „
„ 3 „ „	V. 990.000 „

Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynatkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk. 200.000, wyższego gatunku po 225.000 i 250.000 Mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania: Boston I. 225.000 mk., II. 250.000 mk., III. 300.000 mk., IV. 330.000 mk. za metr. Na palto zimowe i jesienne za 1 metr 330.000 Mk.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

CZARNE tło w białe paseczki do ubrań wizyt. po 90.000 i 120.000 Mk.
KAMGARNOWE po 250.000, 300.000 i 600.000 Mk.
STRUKS specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy. Cena za 1 metr najwyż. gat. 600.000 i 700.000 Mk.

GOTOWE UBIORY.

UBRANIA GOTOWE z dobrego modnego materiału we wszystkich kolorach po Mk. 550.000, 700.000, 850.000 i 975.000.
SPODNIĘ GOTOWE gat. I 175.000 i 250.000 Mk.
SPODNIĘ do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski po 250.000, 350.000 i 600.000 Mk.
SPODNIĘ „STRUKSY” do konnej jazdy po 700.000 i 800.000 Mk.
PALTA-JESIONKI z dobrych materiałów, fasony ostatniej mody. Cena 700.000 i 900.000 Mk.
SUKNIE SZEWIOTOWE we wszystkich kolorach po 225.000 i 300.000 Mk.
SUKNIE JEDWABNE „TRYKOTINOWE” z jedwabnej trykotiny 275.000 i 300.000 Mk.

SUKNIE LETNIE „TRYKOTOWE” po 150.000 Mk.
SPODNICZKA SZEWIOTOWA cała plisowana po 125.000 i 150.000 Mk.
MATERJAŁ PŁUSZOWY w prążki różne kolory po 110.000 i 140.000 Mk.
SZEWIOTY DAMSKIE najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 60.000 75.000 i 90.000 Mk. za metr.
Sztuczki na całe spodniczki po 60.000 i 85.000 Mk.
Sztuczki na całe bluzki po 35.000 i 60.000 Mk.

MATERJAŁ „TRYKOTINA” we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcienie na całą suknię Mk. 250.000 — na bluzkę 110.000 Mk.
PŁÓTNA NA BIELIZNĘ, pościel, wyspy, poszewki, i t. p. sztuczka 17 metr. po 650.000 750.000, 900.000 i 975.000 Mk.

PŁÓCIENKA białe w paski na ubranka dzieciinne, bieliznę, fartuszki i t. p. po 31.000, 36.000 i 42.000 Mk. za metr.

ZEFIRY zagraniczne na koszule od 35.000 do 50.000 Mk. za metr.
PRZEŚCIERADŁA białe (roz. 2 metry) po Mk. 60.000 i 80.000 za metr.
„TYK” na wyspy najlepszego gatunku gwarantowane nieprzepuszczające pierza 45.000 i 50.000 mk. za metr.
OXFORD pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po Mk. 35.000 i 43.000 za metr.

CAJGI bardzo trwałe i praktyczne po 25.000 i 32.000 mk. podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 55.000 i 70.000 mk.

PLANET francuskie od 31.000 do 50.000 mk. za metr.
OBRUSY białe w desenie, duże na 6 osób po 150.000 i 200.000 mk.

ŁĘCZNIKI wafłowe, trwałe w praniu od 25.000 do 35.000 mk.
RĘCZNIKI gładkie od 45.000 do 60.000 mk.

DYMKA biała na kałesony od 45.000 do 48.000 mk. za metr.
SUROWKA (mekal) biała i kremowa od 39.000 do 42.000 mk.

CHUSTECKI do nosa białe i kolor. 80.000 100.000 i 120.000 mk za tuzin.
KOŁDRY pluszowe czysto wełniane, desen. puszyste z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po mk. 500.000.

TAKIE same ciemne bez deseni ze szlakiem po 150.000, 300.000 i 450.000 mk.
KAPY na łóżka pikowe, kolorowe w ładne desenie 150.000 i 180.000 mk.

KOŁDRY WATOWE kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 700.000 do 950.000 mk.

CHUSTKI KASZMIROWE w różnych kolorach po 45.000, 80.000 i 90.000 mk.
CHUSTKI duże w różnych kolorach po 2.000 i 300.000 mk. za sztukę.

CHUSTKI duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie po 600.000 i 750.000 mk.
KOSZULE męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 175.000 i 200.000 mk.

GOTOWE koszule noene po 100.000 i 125.000 mk.
KALESONY męskie po 90.000 i 120.000 mk.

SPODNICZKI (hałki) batyst. z koronkami i wstawkami po 60.000 mk za sztukę.
REFORMY damskie białe, czarne, kolorowe po 50.000 mk

KOSZULE damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 90.000 i 120.000 mk. za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej 12.000 mk.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO 817—3

„WARSZAWSKA KONKURENCJA” Sp. z o. odp.
Warszawa, ul. Złotna 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobist. przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań.

Powiatowa Kasa chorych w Gródku Jagiellońskim.

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza Kasy dla okręgu sądowego rudeckiego z siedzibą w Rudkach.

Do posady tej przywiązane są pobory XII. st. płac urzęd. państw. W razie wyjazdu do chorych diety dzienne wedle tego stopnia płac.

Podania o nadanie tej posady należy udokumentowane, należy wnieść do Powiatowej Kasy chorych w Gródku Jagiellońskim, najpóźniej do dnia 25 sierpnia b. r.

820—1

Gródek Jagielloński, dnia 10 sierpnia 1922.

Dyrektor:

Przewodniczący:

(—) Tadeusz Strigl

(—) Tomasz Krzywocząłka.